Nr. 169. — Rocznik XXIII. **Piątek, 27 lipca 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 lipca.

Z bieżącéj chwili.

Zażarta dyskusya, tocząca się obecnie w francuzkiéj Izbie deputowanych nad ustawą przeciw anarchistom, sprawia wrażenie przykre. Dwóch zdań być nie powinno, gdy chodzi o danie władzom państwowym możności stłumienia zbrodniczych wybryków, zagrażających wszystkim obywatelom państwa. W gruncie dwóch zdań też nie ma: od skrajnéj, socyalistycznéj lewicy, aż po prawy nieprzejednanych monarchistów, wszyscy zgadzają się na to, że reprezentacya kraju zrobić winna wszystko, by śledzenie zbrodniarzy ułatwić i surowe ich ukaranie zapewnić. Mimo to, dyskusya toczy się gwałtowna i co dzień nowe słyszymy mowy, w tak namiętnym wygłaszane tonie, jakby obradujących dzieliły różnice zasadnicze; sprawia to, jak powiedzieliśmy, wrażenie przykre, bo nie omieszkają wyzyskiwać tego agitatorowie, przedstawiając przeciwników ustawy, jako swych obrońców.

Zdaje się, że gdyby nie pospiech i pewna niedbałość w redakcyi projektu ustawy, mógłby był gabinet uzyskać uchwalenie jéj prawie jednomyślne. Część opozycyi występuje nie przeciw obostrzeniom karnym, zwróconym przeciw anarchistom, lecz przeciw zbyt ogólnikowym określeniom, które, przy tak niespodziewanych zmianach kierunku we Francyi dałby mogły jakiemuś gabinetowi przyszłości możność do nadużyć. Dotychczasowe rozumowanie opozycyi streścić można w zdaniu: „Sądzimy, że na tak grube ryby nie potrzeba sieci o tak wązkich oczach.“ Że to jest myślą jéj przewodnią, dowodzi fakt, że wszyscy przeciwnicy ustawy domagają się reorganizacyi policyi, gotowi dalsze kredyty uchwalić, by ją wzmocnić i udoskonalić, jak tego wymaga trudne zadanie, które na niéj obecnie ciąży.

Dziennikarze, wydaleni we wtorek z Izby z powodu rozmaitych wykrzykników, protestowali przeciwko temu, przedstawiając zarządzenie marszałka jako niesprawiedliwe; kilku z nich wzbraniało się wyjść, musiano ich zatem przemocą wyprowadzić. Gdy następnie marszałek pozwolił dziennikarzom zająć galeryą, ani jeden nie przybył na znak protestu. Przy obradach nad artykułem V oświadczył minister sprawiedliwości, że dziennikom wolno będzie ogłaszać wyrok procesów anarchistycznych.

Na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła Izba deputowanych najpierw kilka wniosków do artykułu V. Następnie rozpoczęły się obrady nad poprawką Jauresa, żądającą, aby wszyscy ministrowie, deputowani i senatorowie, którzy przyjmują łapówki lub biorą udział w nieczystych operacyach finansowych, byli karani jako anarchiści. Nie chcę — mówił mniéj więcéj Jaures — przewlekać dyskusyi, ale jedynie wyciągnąć moralne konsekwencye ze znanych faktów. Zródła anarchii należy szukać w złym przykładzie z góry. (Oklaski na skrajnéj lewicy). Anarchiści pogardzają powagami, ponieważ przykład parlamentu wstrząsa zasadą powagi. Z tego to względu trzeba surowo wystąpić przeciwko sprawcom anarchizmu. Następnie przytacza Jaures szczegóły sprawy panamskiéj i zaczepia Rouviera, który oświadczył, że nie lęka się ani wyroku parlamentu, ani wyroku sądowego. W końcu swego przemówienia zaznacza mówca, że pierwsza rzeczpospolita nie cofnęła się przed ukaraniem winowajców. (Oklaski na skrajnéj lewicy).

Izba deputowanych przyjęła ostatecznie artykuł V ustawy przeciw anarchistom, odrzucając wszelkie poprawki.

Paryż, 26 lipca. Deputowany Deschanel oświadcza, że republikanie żądali przeprowadzenia śledztwa w sprawie panamskiéj; obecnie pragną niektórzy odświeżyć stare rzeczy, ale ci, którzy o Panamie mówili, marzyli o tem, aby Boulangera stawić na czele państwa. Jedno z pism radykalnych sprawiło upadek Gambetty, wydało Egipt Anglii i chciało wydać Tunis Włochom. (Gwałtowny tumult.) Deschanel odpiera zaczepki Jauresa i Guesdego. (Centrum mu przyklaskuje, a skrajna lewica oponuje.) Mówca wywodzi daléj, że socyaliści podburzają lud do rewolucyi, a do parlamentu wnoszą surowe obyczaje. Nigdy jednakowoż nie uda im się pozyskać Francyi. (Oklaski w centrum.) — Jourdan zapytuje Deschanela, czyby uznał Rouviera jako głowę rządu. (Tumult; marszałek przywołuje mówcę do porządku.) Rouvier oświadcza, że sąd uznał go niewinnym, a za wyrządzoną mu obecnie obrazę, zażąda na innem miejscu satysfakcyi. Rouvier przypomina, że Gambetta i Ferry także byli zaczepiani. (Hałas na skrajnéj lewicy, oklaski na prawicy.) Wśród ustawicznych oklasków składa Rouvier na wszystkich ławach większości sprawozdanie ze swego politycznego życia.

Następnie Izba przyjęła 264 głosami przeciwko 222 gł. artykuł VI, odrzucając tą samą liczbą głosów poprawkę Jauresa.

Z powodu wystąpienia deputowanego Jourdana przeciwko Rouvierowi, miało przyjść do pojedynku pomiędzy nimi. Wdał się jednak w tę sprawę marszałek Bourdeau, poczem skreślono z przemówienia Jauresa ustęp, obrażający Rouviera i tak tę rzecz załatwiono.

W sprawie zatargu japońsko-chińskiego, otrzymujemy dzisiaj następujące telegramy:

Yokohama, 25 lipca. Wojsko japońskie wyruszyło przeciwko pozycyi wojsk chińskich. Każdego dnia spodziewać się należy starcia.

Londyn, 25 lipca. Z Tiensinu donoszą, że w urzędowych kołach chińskich nie przypisują wielkiego znaczenia starciom wojsk koreańskich i japońskich w Soul. Wojska chińskie w Soul składają się tylko z żołnierzy, przeznaczonych do obrony poselstwa chińskiego.

Waszyngton, 25 lipca. Pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a Anglią zamieniono depeszę w sprawie koreańskiéj. Rząd waszyngtoński oświadcza, że wojenne statki amerykańskie wysłał jedynie w obronie interesów amerykańskich. Natomiast krążą pogłoski, że rząd waszyngtoński zamierza inną przedsięwziąć akcyą.

Z końcem bieżącego miesiąca wchodzi w Szwajcaryi w życie nowa ustawa, zwrócona przeciwko anarchistom. Według dotychczasowych postanowień związkowego kodeksu karnego, rząd nie miał wcale środków do zwalczania anarchizmu, prócz jednego tylko prawa wydalania niebezpiecznych cudzoziemców. Zbrodnie anarchistyczne podpadały pod kodeksy karne rozmaitych kantonów. Niektóre kantony, jak n. p. Uri i Nidwalden wcale nie mają własnych kodeksów karnych, a zaprowadzenie jednego kodeksu dla wszystkich kantonów jest dopiero projektem.

Wobec tego już po zamachach Ravachola, po zbrodniach w Paryżu i Bercelonie wystąpiła w 1893 roku rada związkowa z projektem osobnéj ustawy przeciwko anarchistom. Nowa ustawa nie oznacza kary śmierci za zbrodnie anarchistyczne, choćby ze względu na to, że w niektórych kantonach kara śmierci jest całkowicie zniesiona. Nawet zabójca prezydenta związku nie mógłby w Szwajcaryi być karany śmiercią. Za używanie materyałów wybuchowych do celów zbrodniczych nakłada ustawa karę co najmniéj dziesięciu lat więzienia. Za fabrykowanie materyałów wybuchowych ze świadomością, iż w karygodnych celach będą użyte, ustanowiona jest kara minimum 5 lat więzienia. Każdy kto do anarchicznéj zbrodni podżega albo materyały wybuchowe w zbrodniczych zamiarach przechowywa, karany będzie od pięciu miesięcy więzienia aż do lat kilku. Jeżeli zachęta do zbrodni dokonana jest w druku, wszyscy uczestnicy przestępstwa są wspólnie karani.

---

* *Listy wyborcze* leżą na drugiem piętrze Nowego ratusza w biurze pod nr. 22. Tam je każdy w godzinach służbowych aż do 30 b. m. przeglądać może. *Może, ale nie musi,* więc też wygodnisie ani myślą o tem, pozostawiając spełnienie tego obowiązku obywatelskiego drugim, a tym razem uboższym mieszkańcom miasta Poznania.

Szczególna to rzecz, że właśnie to mniejsze obywatelstwo zagląda do tych list, chociaż nie w takiéj liczbie jak to być powinno. A, zaiste godzi się i powinno się sprawdzić te listy.

Zgłaszają się więc, jak się dowiedzieliśmy, przeważnie ubożsi, a w dodatku tacy, którzy nie mają prawa do głosowania, *ponieważ nie opłacają podatku przynajmniej ośm marek rocznie do kasy miejskiéj.* Sprawiają oni nie mało pracy listy wyborcze przedkładającemu urzędnikowi i to niepotrzebnie, zniewalając go nadto do tłomaczenia przepisów o prawie do głosowania każdemu twierdzącemu, że ma prawo do głosowania, bo płaci podatku 4 m. lub nieco więcéj rocznie. Ale, jak powiedzieliśmy, trzeba przynajmniéj ośm marek rocznie opłacać, aby być zapisanym w liście wyborczéj i mieć prawo do głosowania. Ten podatek opłacają zaś ci, którzy są opodatkowani w stopniu drugim (od 660 marek do 900 marek). W tym stopniu jest od tego dochodu oznaczona stopa podatkowa 4 marki rocznie. Ale te 4 marki to tylko fingowana pozycya, od któréj nie płaci się podatku państwowego, bo ten zaczyna się dopiéro od następnego stopnia (6 mk. od dochodu 900—1050 marek dochodu). Nie płaci się więc od tego dochodu państwu, ale natomiast od téj fingowanéj stopy 4 mk. płacić się musi ośm marek, a te pobiera kasa miejska. Ale zkąd ma się płacić ośm marek! Oto te ośm marek to 200% od owych fingowanych 4 marek, bo w obrachunkowym roku bieżącym opłaca się w Poznaniu podatku gminnego 200% od podatku państwowego.

Nadto ma prawo do głosowania, powinien więc być w liście zapisany ten, kto obok innych warunków, ma i ten za sobą, że przynajmniéj za rok zapłacił podatek.

Po tém wyjaśnieniu zachęcamy do przeglądania list wyborczych, a ci, którzy nie mają prawa do głosowania, niechaj nie trudzą się na ratusz. Przecież z karty podatkowéj wie każdy, ile płaci podatku.

Przez 24 lat był pewien tutejszy obywatel prawidłowo zapisywany we wszystkie tutejsze listy wyborcze, a w obecnéj wyborczéj liście miejskiéj pierwszy raz mylnie nazwisko jego zapisano. Gdyby nie był zajrzał do téj listy, byłby stracił prawo głosowania. Urzędnicy są ludźmi, mogą się więc mylić jak każdy człowiek, ale dla tego właśnie są listy wyborcze wyłożone, aby je każdy przeglądał i w danym razie błędy poprawiał.

Z dziedziny rolniczéj i ekonomiczno-społecznéj.

(W. Ł.) Pięknym jest widok obfitego w plon łanu pszenicy. Kłos złocisto połyska, a kosa, którą kośnik składa pokos, błyszczy w słońcu blaskiem najczystszego srebra. Złoto i srebro rosło rolnikowi w pszenicy, dzisiaj to wszystko się zmieniło, pszenica w ostatnich latach nie wiele różni się w cenie od żyta a stanowczo stanęła niżéj od grochu, owsa i jęczmienia. Dawniéj rolnicy mierzwę stajenną przedewszystkiem pod pszenicę zużywali — dzisiaj zużywa się ją korzystniéj pod okopowe a nawet pod owies.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem trudno o obfity i równy łan pszenicy. Co to się z nią stało, pyta rolnik i załamuje ręce. Na jesieni była świetna — cóż kiedy w niektórych miejscach suche mrozy z pierza obrały pszenicę. Jeszcze ona nie była straconą, wypuszczała bujnie z korzenia, ale chwasty, mietlica, nie dopuściły rozkrzewienia, a u korzonka osadziły się rozmaite robaki, które ssały jéj soki żywotne.

Na polu odbywa się nieraz taka walka jak w życiu. W życiu osłabione szlachetne pędy ustępują miejsca chwastom, u podstaw narodu zagnieżdżą się złośliwe i szkodliwe robaki — tak więc zamiast pięknego plonu zbiera się kostrzewę i modrak.

Oprócz robaków i chwastów tu i owdzie szkodliwie wpłynęła rdza. Można zatem powiedzieć, iż pszenica chybiła zupełnie.

Latowa pszenica znacznie lepszy sprzęt obiecuje i byle tylko rólnik przy sprzęcie nie miał przeszkód, ładny ona plon oddać może.

Sprzęt żyta w słomie jest obfity — w niektórych okolicach już ukończony. Piszą wprawdzie, iż żyto nie źle plonuje, lecz prawdopodobnie ogólny rezultat będzie średni, gdyż za wiele przeszkód ono miało w czasie kwitnięcia. Ziarno nowe jest krótsze niż zeszłoroczne, lecz dosyć jędrne. Pszenica nowa ma dobry kolor.

Świetnie przedstawiają się jęczmiona i owsy — pyszne są po prostu wszelkie motylkowe rośliny. Owsy i jęczmiona zapowiadają obfity plon w ziarnie, grochy zaś ucierpiały od miodunki i niewiadomo, czy pomimo sutego kwiecia wydadzą plon dostateczny. Drugie sprzęty koniczyny i siemion zapowiadają się bardzo dobrze — miejscami będą lepsze niż pierwszy pokos.

O okopowych rozmaite dochodzą wiadomości. Kartofle na nisko położonych ziemiach z powodu nadmiaru zimnych deszczy częściowo wygniły, stoją z tego powodu rzadko na normalnych i lekkich, lecz mierzwionych ziemiach, stan ich jest równy i zapowiada obfity plon.

Buraki cukrowe zadowalniają, jakkolwiek ogólnie nie wydają się tak silnie ujęte jak w przeszłym roku o tym czasie. Długo trwałe deszcze przeszkadzały i podrażały znacznie obróbkę, szczególniéj w tych buraczanych gospodarstwach, które płużkowania ściernisk nie uważają za nieodzowną potrzebę. Jasną jest rzeczą, iż na ziemiach takich przy niekorzystnym czasie walka z chwastami była rozpaczliwą. Minister rólnictwa zasięgając wiadomości o stanie zasiewów, dołączył dwa zapytania tego brzmienia: a) czy w obwodzie należy się spodziewać sprzętu owocu obfitszego nad miejscowe zapotrzebowanie? b) czy przy obecnie istniejących taryfach kolejowych można korzystnie pozbyć się nadmiaru owocu?

Do 19 b. m. nadeszło 2561 odpowiedzi, z tych 639 odpowiedzi potwierdziło pytania; 1708 wykazów donosi, iż sprzęt owocu nie będzie obfitszym nad miejscowe zapotrzebowanie — inni na załączone zapytania nie odpowiedzieli wcale.

Pomiędzy 639 wykazami, które donoszą o obfitszym nad zapotrzebowanie miejscowe sprzęcie owocu, 167 wykazów twierdzi, iż przy istniejących warunkach może sprzedaż owocu przynieść korzyści. 322 odpowiada, iż tylko przy zniżeniu taryf kolejowych na owoc, zbyt korzyści przynieść może — daléj 140 wątpi, czy przy istniejących taryfach zbyt owocu korzyść przyniesie. Są tacy, co uważają, iż czas pozostawiony do zorjentowania się był za krótki.

Być może, iż czas był za krótki — na krótkość czasu nie może się atoli skarżyć konferencya agrarna. Radzą długo i szeroko, ale żeby przez to położenie rolnictwa o jotę się polepszyło, tego twierdzić nie można. Nie ubliżamy tu bynajmniéj pracowitości, sprężystości i bystrości wytrawnych mężów, zajmujących się tą sprawą — wiemy bowiem bardzo dobrze, jak trudnem jest rozwiązanie kwestyi agrarnéj.

Na samym początku zaznaczamy, iż nie przyjęto zmian w kredycie na podstawach proponowanych przez p. dr. Witolda Skarzyńskiego. Landszafta poznańska zgodziła się za to dawać pożyczki do $^2/_3$ szacunku. Jeżeli te pożyczki dawane będą na mocy nowych taks, to w wielu przypadkach pieniądz nie zbyt obficie popłynie do kieszeni rolnika.

Konferencya agrarna postawiła następne tezy: służyć one mają za podstawę do dalszéj pracy na tem polu.

Kredyt realny. I. Dzisiejsze położenie rolnictwa jest tego rodzaju, iż utrzymać się dłużéj nie da, prowadzi do przeciążenia ogólnego ziemi długami. Jako główne przyczyny uważać należy: 1) Częstokroć za wysoką stopę procentową udzielonych pożyczek na realności, mianowicie na średnich i mniejszych posiadłościach. 2) Wypowiedzialność pożyczek realnych. 3) Niestósowne ustawy spadkowe. 4) Zbyt wysokie obciążenie pozostawieniem pieniędzy przy zakupnie na hipotece. 5) Rzeczywista niemożność umorzenia długów.

Twierdzenia powyższe są nader słuszne i każde z nich wielokrotnie omawianem było, projektów też nie mało ku zniesieniu tych niedogodności podawano. Na razie zdaje się, iż ulgę częściowo przynajmniéj dla późniejszych pokoleń przyniesie zmiana ustaw spadkowych. Drugie kwestye palące nie doczekają się rozwiązania stosownego.

II. Usunięcie tego wadliwego położenia otrzyma się postawieniem gospodarstwa rolnego tak, aby znowu korzyści odrzucało, po wtóre systematycznem przeprowadzeniem umorzenia długów.

Trzeci punkt omawia urządzenie i zmiany w instytucyach kredytowych ziemskich.

O zmianach tych pomówimy, gdy rzeczywiście będą w życie wprowadzone, wtenczas dopiero będzie się można przekonać o ile one korzyści przyniosą rolnikom.

Kredyt osobisty. Celem ułatwienia kredytu osobistego zaleca się tworzenie jak najliczniejsze oszczędności i Spółek rolniczych, rozgałęzienie tychże zakładaniem filii po całym kraju. Zaleca się równie bankom Rzeszy i instytucyom kredytowym uprzywilejowanym udzielania kasom i spółkom tego rodzaju kredytu w dostatecznéj mierze i na nizką stopę procentową.

Zreasumowawszy tezy konferencyi agrarnéj przychodzimy do przekonania, iż rezultatem jéj jest najpierw przekonanie, *iż bieda jest wielka, powtóre, iż wielki czas jéj zapobiedz.*

Dwie te nowiny były nam z dawna znane, chodzi więc głównie o to, czy chociaż w części rozmaite propozycye ku ulżeniu biedy wprowadzone będą w życie i czy też rzeczywiście ulga nastąpi. Co zaś do spółek rolniczych od ilu to lat ich się nie poleca — jak żółwiem krokiem ważna ta sprawa postępuje.

Nie przesądzajmy atoli niczego, niedaleka przyszłość wszystko wyjaśni.

II Zjazd literatów i dziennikarzy polskich.

Lwów, 24 lipca.

Po uroczystem nabożeństwie, jakie na intencyą pomyślnych skutków prac Zjazdu odprawił w kościele archikatedralnym X. kan. Lenkiewicz, odbyło się w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w hali koncertowéj ostatnie posiedzenie i zamknięcie Zjazdu. Przewodniczył prezes dr. Antoni Małecki.

Na wstępie odczytano nadeszłe telegramy: JE. p. minister oświaty dr. Madeyski wyraził życzenie pożytecznéj pracy. JE. Filip Zaleski wyraził żal, że nie może wziąć udziału w Zjeździe, i życzenie najświetniejszego powodzenia. P. Dawid Abrahamowicz łączy się myślą i uczuciem z usiłowaniami Zjazdu, zmierzającemi do rozwoju intelektualnego i moralnego społeczeństwa naszego. Daléj nadesłali telegramy: pani Kościałkowska, Stanisław Wegner z Poznania, X. Adolf Czerny, literat czeski z Königgrätzu, dr. Franciszek Kvapil i dr. Cenek Zitbert z Pragi wyrazili życzenie, aby prace Zjazdu były uwieńczone jak najlepszym rezultatem. Wzmocnienie wzajemności czesko-polskiéj jest nowym wielkim krokiem do społecznéj i kulturnéj pracy obu bratnich narodów.

Według programu, wygłosił następnie p. Wojciech hr. Dzieduszycki odczyt o zadaniach i celach dziennikarstwa polskiego. W prelekcyi swéj zaznaczył hr. Dzieduszycki moralną potęgę dziennikarstwa, które w naszych stosunkach powinno odczuwać ważność swego zadania i pracować z wszelkiem poświęceniem, a nawet ofiarnością na polu narodowem. Przemowę hr. Wojciecha Dzieduszyckiego przyjęto gorącemi oklaskami.

Z kolei sekretarze Zjazdu, pp. Merunowicz i dr. Witold Lewicki, przedłożyli uchwały sekcyi, które Zjazd przyjął zo wiadomości.

Sekcya I, literacka, uchwaliła:

I. Zjazd wyraża życzenie: 1) Należy dążyć do ukrajowienia teatru polskiego we Lwowie, ku czemu w pierwszym rzędzie nieodzowna jest budowa nowego gmachu kosztem miasta; 2) dążyć do wytworzenia organizacyi teatru, któraby sprzyjała rozwojowi sceny.

II. Zjazd żąda uznania zasady, że 1) teatr polski, lubo nie wyłącznie, ale głównie i przedewszystkiem istnieje dla sztuki polskiéj; 2) dobro i żywotne interesa społeczeństwa winny stać wyżéj ponad względy kasowe; 3) obowiązkiem scen polskich jest dawać łatwo dostępne pole do rozwoju wyższych rodzajów sztuki; 4) Redakcye winny bacznie czuwać nad działaniem krytyki teatralnéj.

III. Przy badaniach dziejów literatury, zwłaszcza starszéj, należy baczną zwrócić uwagę na pochodzenie pisarzy, na cechy charakterystyczne prowincyonalnego bytu, klimatu, położenia, gwary, wniesione przez tych pisarzy do ogólnéj skarbnicy piśmiennictwa.

2. Przy badaniu utworów literatury bezimiennéj, należy zwracać uwagę na to, zkąd one przypływały do naszego piśmiennictwa, by z zestawienia pewnéj liczby takich utworów można powziąć wyobrażenie o prądach umysłowych, jakie z różnych stron płynęły do naszego kraju.

3. W opracowaniach i wykładach nowszéj literatury polskiéj i ruskiéj, należy zwrócić uwagę na ich stosunki wzajemne i śledzić je porównawczą międzynarodową metodą.

IV. Zjazd uznaje konieczność wytworzenia stałego łącznika między polskimi zakładami muzealnymi i bibliotekami.

Sekcya II, dla spraw oświaty ludowéj, uchwaliła:

I. Zjazd uznaje, że w obecnem położeniu narodowem jest najpierwszym obowiązkiem piśmiennictwa ludowego dążyć do wyrobienia u ludu poczucia narodowego, tudzież zrozumienia praw i obowiązków obywatelskich.

II. Zjazd oświadcza, że dziedzina oświaty ludowéj i pracy nad uobywatelnieniem ludu nie jest właściwem polem do sporów partyjnych i nie powinna być nadużywaną, jako narzędzie do celów partyjnych. Zjazd uznaje, że piśmiennictwo popularne powinno dostarczyć ludowi jak najwięcéj przedmiotowych wiadomości, tak z zakresu powszednich potrzeb życia praktycznego, jako też z zakresu wiedzy i życia publicznego, wreszcie, że piśmiennictwo ludowe nie powinno naruszać tradycyjnych uczuć religijnych i pojęć społecznych ludu, jeżeli nie chce go sprowadzić z drogi narodowéj.

III. Literatura ludu, przeznaczona dla kształcenia ludu, powinna odpowiadać stanowi nauki współczesnéj, bez jéj obcinania i fałszowania.

IV. Instytucye publiczne, subwencyonowane z funduszów krajowych, których celem jest szerzenie oświaty ludowéj, nie powinny służyć żadnemu stronnictwu, lecz wspierać dążności wszystkich organizacyi, dążących do kształcenia ludu, w miarę ich rzetelnéj pracy i osiągniętych rezultatów.

V. W interesie rozwoju poczytności i społecznego wpływu organów piśmiennictwa ludowego, pożądaną jest decentralizacya ognisk redakcyjnych.

VI. Łatwość zakładania drukarń i pism ludowych jest warunkiem, umożliwiającym rozwój oświaty ludowéj, specyalnie zaś w zastosowaniu do ludności polskiéj pod panowaniem austryackiem, pożądaną jest prawodawcza zmiana ustępu 1 art. 15 ordynacyi przemysłowéj, w kierunku zapewnienia wolności przemysłu drukarskiego i księgarskiego.

VII. Zjazd uznaje potrzebę wydawnictwa zaznajamiającego lud z dziełami znakomitych pisarzy polskich, o ile dzieła te są zrozumiałemi dla ludu i przyczynić się mogą do podniesienia oświaty i moralności. Zjazd wyraża przekonanie, że dzieła te dobierane starannie, po dokonaniu zmian nieuniknionych, powinny być zaopatrzone niezbędnemi objaśnieniami i że cena tych wydawnictw powinna być możliwie najniższą.

VIII. Zjazd uznaje potrzebę zwrócenia bacznéj uwagi na kształcenie robotniczéj ludności przemysłowéj po miastach i w miejscach fabrycznych.

IX. Zjazd oświadcza jednomyślnie, że sprawą ludności polskiéj Ślązku, t. j. zachowanie jéj polskiéj narodowości i szerzenie tam oświaty na podstawie narodowéj uważa za sprawę całego narodu i społeczeństwa polskiego — w szczególności zaś uważa stałe i systematyczne popieranie Stowarzyszeń w tym celu na Ślązku istniejących za obowiązek prasy polskiéj i społeczeństwa.

Po odczytaniu tych uchwał zabrał głos p. Józef Męciński i oświadczył, że na jego ręce złożył pewien szlachetny obywatel hojny dar w kwocie 10 tysięcy zł. na cele wymienione w IX punkcie wniosków sekcyi Oświaty ludowéj. P. Męciński odczytał ustęp z listu ofiarodawcy, w którym pisze: „Zawsze nosiłem się z myślą, aby i z mojéj pracy choć co można poszło na pożytek ogólnego dobra naszego nieszczęśliwego społeczeństwa. Miałem początkowo cel powyższy objąć moją ostatnią wolą, obawiając się jednak, aby kiedyś nie uległo to jakimś kotestacyom, a nadto wychodząc z zasady, iż *bis dat, qui cito dat*, i przez wzgląd na nagłące potrzeby, postanowiłem załatwić tę pozycyą jeszcze podczas doczesnéj méj wędrówki. Daję zaraz sumę 10,000 zł. na cel ogólno narodowy. Uważam za cel podobny wzmocnienie środków do podniesienia narodowości naszéj na Ślązku. Pragnąłbym jednak, aby suma ta oddaną była instytucyi, zajmującéj się tą sprawą, na fundusz żelazny.“

P. Męciński oświadczył, iż szlachetnym ofiarodawcą jest lekarz ordynujący w Karlsbadzie, dr. Stanisław Hassewicz. Zgromadzeni przyjęli tę wiadomość długotrwałemi oklaskami, a na wniosek dr. Małeckiego wyrażono zacnemu mężowi cześć i podziękę przez powstanie z miejsc.

Przystąpiono do odczytania uchwał dalszych sekcyi.

Sekcya III dla spraw dziennikarskich uznaje kwestyą dokładnego informowania prasy zagranicznéj o stosunkach polskich za potrzebę pierwszorzędnéj wagi.

Sekcya uznaje, że opłata stempla dziennikarskiego jest nadmiernem opodatkowaniem prasy. Sekcya wzywa przeto reprezentantów kraju do starań, celem zniesienia stempla dziennikarskiego.

Sekcya w zasadzie uważa za potrzebne i pożyteczne odbywanie zjazdów literacko-dziennikarskich w pewnych stałych terminach.

II Zjazd literatów i dziennikarzy polskich uznaje za pożądane wprowadzenie zasady imienności w prasie w jak najszerszym zakresie.

Sekcya IV językowa uchwaliła:

I. Prosimy Akademią Umiejętności w imieniu nauki, którą się zajmujemy i w imieniu ogółu niezadowolonych z uchwał październikowych, o ponowne i niezwłoczne ich przejrzenie.

II. Prosimy, aby Akademia raczyła czynność tę powierzyć językoznawcom specyalistom i aby wniosków ich, które mają objąć całość przepisów ortograficznych, raczyła wysłuchać, a następnie po dyskusyi zatwierdzić je i jako cały ogół moralnie obowięzujące, ogłosić:

III. Zjazd wyraża przekonanie, że należałoby w gramatykach i wypisach szkólnych polskich uwzględniać też żywioł gwarowy polski.

Sekcya IV uważa za pożądane ułożenie i wydanie słownika ortograficznego, któryby na podstawie uchwał, os atecznie przez Akademią Umiejętności w Krakowie powziętych, przedstawił je w sposób przystępny i każdemu zrozumiały. Sekcya uznaje niezbędną potrzebę: a) ułożenia i wydania wyczerpującego kwestyonaryusza ludoznawczego; b) wydania dokładnéj bibliografii naszych rzeczy ludowych; c) ułożenia i wydania kompendyum ludoznawczego, obejmującego przegląd osiągniętych dotychczas na tem polu rezultatów; d) wydania mapy dyalekto-logicznoludoznawczéj, którąby wskazywała okolice więcéj poznane, w różnicy do mniéj zbadanych, tak pod każdym względem ludoznawczym, jako też pod względem gwaroznawczym; e) wydobywania materyału folklorystycznego, ukrytego w starem piśmiennictwie naszem.

Sekcya uważa za konieczne założenie towarzystwa ludoznawczego, któreby się zajmowało systematycznie badaniem ludu polskiego — i wybiera w tym celu komisyą, w skład któréj wchodzą: dr. Henryk Biegeleisen, dr. Czarkowski, dr. Iwan Franko, prof. dr. Antoni Kalina, dr. Franciszek Krczek, Stefan Ramułt i Michał Rybowski.

Sekcya zwraca uwagę komisyi antropologicznéj Akademii Umiejętności w Krakowie na powyższe wnioski, oraz na referat p. Karłowicza i wyrażone w nim życzenia.

Wreszcie odczytał sekretarz p. dr. Lewicki znaną już czytelnikom naszym uchwałę sekcyi w sprawie sporu polemicznego między Akademią Umiejętności i p. Ramułtem z jednéj, a redakcyami „Przeglądu Powszechnego“ i „Nowéj Reformy“ z drugiéj strony.

Wszystkie sekcye na wspólnem posiedzeniu uchwaliły:

Zjazd uznaje nagłą potrzebę utworzenia Towarzystwa wzajemnéj pomocy literatów i dziennikarzy według norm Towarzystwa dziennikarzy polskich, mającego na celu zabezpieczenie bytu materyalnego literatom i dziennikarzom, nie należących do grona ich członków, załatwić mają tę sprawę jak najrychléj i starać się o utworzenie jednéj instytucyi, która miałaby powstać z połączenia Towarzystwa dziennikarzy polskich i fundacyi zapomogowéj dla wdów i sierót po literatach, założonéj przez Koło literacko-artystyczne we Lwowie.

Powyższe uchwały przyjął Zjazd do wiadomości, jedynie rozwinęła się dyskusya nad sprawą zwołania przyszłego zjazdu — poczem uchwalono: Inicyatywę zwołania Zjazdu pozostawia się Kołu literacko-artystycznemu we Lwowie nie oznaczając ani terminu, ani miejsca przyszłego Zjazdu. Na tém zakończono prace Zjazdu.

Przewodniczący dr. Małecki, zamykając posiedzenie, podziękował prezydyum dyrekcyi wystawy, oraz prezydyum miasta za gościnne przyjęcie uczestników Zjazdu i przedłożył wniosek o wysłanie następującego telegramu:

„Dr. Stanisław Hassewicz Karlsbad. Za hojny dar ofiarowany na budzenie ducha polskiego na Szlązku austryackim, prezydyum II Zjazdu literatów i dziennikarzy polskich szle Ci czcigodny Panie wyrazy hołdu i wdzięczności.“ Podpisani: Małecki, Vrchlicki, Asnyk, Miłkowski i Karłowicz.

Wniosek przyjęto grzmiącemi oklaskami. Imieniem uczestników podziękował dr. Chmielowski prezesowi Zjazdu za przewodniczenie obradom, a dr. Karłowicz komitetowi urządzającemu Zjazd.

Po zamknięciu posiedzenia, uczestnicy Zjazdu zgromadzili się około wieży wodnéj na placu wystawy, a grupę tę zdjął fotograf p. Bergtraun.

Na zaproszenie księcia Adama Sapiehy, zgromadziło się w sobotę wieczorem we wspaniałych apartamentach jego pałacu przy ulicy Kopernika liczne grono osób, przeważnie uczestników Zjazdu literacko-artystycznego. Raut, któremu niezwykłego dodawała uroku wykwintna gościnność dostojnego gospodarza, przeciągnął się do późnéj nocy.

Przeszło 150 osób, między temi około 40 pań zebrało się wczoraj po godzinie 6 wieczorem w hali muzycznéj na wspólny bankiet będący zakończeniem Zjazdu literako-dziennikarskiego.

Galerye dokoła sali przepełnione były publicznością, pomiędzy którą przeważała płeć piękna. Na scenie umieszczona wyborna orkiestra 30 puł. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza swego p. Rolla, odegrała w ciągu biesiady koncert, złożony przeważnie z utworów narodowych, lub na narodowych motywach osnutych.

Szereg toastów rozpoczął prezes Zjazdu prof. dr. Antoni Małecki, wznosząc toast na cześć Najj. Pana. Zebrani powstali ze swych miejsc i wydali głośny okryk „Niech żyje“, a kapela zaintonowała hymn ludowy.

Po krótkiéj przerwie zawiadomił p. Małecki zgromadzonych, iż wieszcz czeski p. Vrchlicki pod wrażeniem „Polonii“, pędzla Styki, zawieszonéj w sali ratuszowéj napisał wiersz. Piękny ten utwór, odczytał poeta, którego wynagrodzono burzą oklasków.

Następnie ks. Adam Sapieha wzniósł zdrowie gości przybyłych z Poznańskiego i Prus Zachodnich, Ślązka, Bukowiny i Ameryki:

„Dola wasza — rzekł między innemi dostojny mówca — inną jest, niż nasza. Wy ciernistą idziecie drogą, podczas gdy nam życie się ściele, byleśmy umieli z tego korzystać. A jednak wy, przybyli z Królestwa Polskiego, wy ze Ślązka, wy koloniści z Ameryki, wy z Bukowiny — idziecie dzielnie naprzód i pracujecie na równi z nami dla dobra wspólnéj ojczyzny. Za to tem większa od nas cześć wam się należy. Ale zanim wypiję wasze zdrowie, pozwólcie, że przedtem jeszcze inne także z nim połączę. Są między nami kapłani, którzy utrzymują tradycye Skargi, z wiarą i gorliwem pełnieniem swych obowiązków świętych, umieją połączyć miłość ojczyzny i pracę dla niéj. Piję na cześć gości naszych i przezacnego duchowieństwa.“ Huczne oklaski towarzyszyły przemówieniu ks Sapiehy, a ciepłe jego słowa wywarły powszechnie głębokie wrażenie.

Trzeci z rzędu toast wzniósł ks. Michejda na cześć Sejmu i Wydziału krajowego. P. dr. Parczewski pił zdrowie członków Rady miejskiéj i miasta Lwowa.

Prezes polskiego Koła sejmowego w Berlinie p. Motty, wzniósł piękny i przyjęty z zapałem toast na cześć ks. Adama Sapiehy, Wojciech hrabia Dzieduszycki na cześć Warszawy, p. Romanowicz Wielkopolski, poseł Gorayski na pomyślność narodu czeskiego, poseł Męciński na cześć i powodzenie Ślązaków, a dyrektor dr. Marchwicki w dłuższem przemówieniu podniósłszy zasługi dziennikarstwa polskiego wobec Wystawy, wzniósł toast na cześć polskiéj prasy.

Odpowiadając na ten toast w imieniu dziennikarzy p. Liberat Zajączkowski, wzniósł kielich na zdrowie p. Marchwickiego, tego męża, który wielkiemu dziełu Wystawy poświęcił całą swoją duszę i wszystkie swoje nerwy. Toast ten wywołał w całem zgromadzeniu trudny do opisania entuzyazm i wspaniałą na cześć dyrektora Wystawy manifestacyą.

W dalszym ciągu p. Platon Kostecki podniósł kielich na cześć Ujejskiego, p. Jelinek na cześć literatów polskich, p. Szczepanowski Polek, p. Starkel na cześć pp. Małeckiego, Jeża i Karłowicza, dr. Kubala wzniósł zdrowie: Kochajmy się w prawdzie! Wreszcie dr. Ostaszewski-Barański na cześć dr. Kubali i p. Zajączkowskiego.

VII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów, 25 lipca.

We Wtorek od godziny 8 do 10 zrana zwiedzali uczestnicy Zjazdu Muzeum hr. Dzieduszyckiego, gdzie gości odprowadzał sam czcigodny gospodarz. Z komitetu gospodarczego zaś obecni byli pp. radca dr. Merunowić i prof. dr. Dunikowski.

Bankiet odbędzie się jutro o godzinie 7 w hali koncertowéj na Wystawie; strój galowy. Komitet uprasza o punktualne przybycie, oraz o wykazanie się kartą uczestnictwa.

Kto z uczestników Zjazdu chce wziąć udział w wycieczce do zdrojowisk krajowych, która potrwa 8 do 10 dni, raczy się zgłosić do jednego z przewodniczących albo do radzcy Merunowicza lub profesora Dunikowskiego i zapisać na listę, a ponieważ lista ograniczoną jest do 30 osób, przeto uprasza się o rychłe zgłoszenia. Koszta, nic dające się z góry obliczyć, pokryte będą w drodze repartycyi. Ze strony komitetu towarzyszyć będzie uczestnikom jeden z lekarzy obeznany ze stosunkami miejscowymi — i udzielać objaśnień.

We środę, od godziny 8 z rana będą uczestnicy Zjazdu zwiedzali nasze miasto. Punkt zborny w kasynie miejskiem.

W teatrze hr. Skarbka.

Wczorajsze przedstawienie „Kościuszki“ dane ku uczczeniu Zjazdu lekarzy przyrodników, przepełniło salę teatralną. Artyści grali z wyjątkowem ożywieniem i w prawdziwie uroczystym nastroju, zwłaszcza pp. Woleński, Zelazowski i Fiszer. Żywioł komiczny sztuki wybornie wyzyskali pani Gostyńska i p. Feldman. To też przedstawienie wczorajsze wywarło na licznie zgromadzonych uczestników Zjazdu głębokie i silne wrażenie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 24 lipca.

(Rozkwit antysemityzmu. — Semityzm a pillegiatury. — Sprawy bułgarskie. — Sprawy nasze.)

(—) Antysemityzm doczekał się nowego sukcesu w prasie tutejszéj. Świeżo „Deutsche Ztg.“, jeden z większych dzienników tutejszych, wychodząca od 20 lat, przeszła na własność spółki niemiecko-narodowéj o dążnościach antisemickich. Obecnie więc w Wiedniu, nie licząc różnych tygodników antisemickich, wychodzi 5 dzienników tego kierunku. I to nasamprzód „Vaterland“, który wprawdzie potępia antisemityzm rasowy, radykalny i pedagogiczny, ale pilnie czuwa nad tem, aby prasa semicka, zwłaszcza na polu interesów katolickich, nie dopuszczała się dawnych wykroczeń. Powtóre świeżo założona „Reichspost“ propagująca antisemityzm ze stanowiska „chrześciańsko-socyalnego.“ Następnie „Deutsches Volksblatt“ Vergniego, organ radykalny, wyznawający antisemityzm rasowy z odcieniem dążności niemiecko-narodowych; „Ostdeutsche Rundschau“, szerząca antisemityzm w interesie czystości rasy germańskiéj i hołdująca niemiecko narodowym dążnościom Schoenerera. Do tych czterech dzienników antisemickich przybywa teraz jako 5 „Deutsche Zeitung“, założona w r. 1870 jako organ stronnictwa niemiecko-narodowego, w ostatnich czasach popierającego stronnictwo liberalne, ale różnemi kłopotami finansowemi od dawna zachwiana w swéj egzystencyi. Prawdopodobnie ostatnia metamorfoza jest tylko wstępem do zupełnego upadku „Deutsche Zeitung“ albo do jéj zlania się z innym organem antisemickim, n. p. z „Ostdeutsche Rundschau.“ Bądź co bądź, fakt, że jeden z niby to pierwszorzędnych organów liberalnych przerzuca się nagle na stronę antisemitów, świadczy bardzo dobitnie o wzmaganiu się tego ruchu.

Jakkolwiekbądź zapatrywać się będziemy na antysemityzm — a wasz korespondent, którego czysto aryjska genealogia nie ulega najmniejszéj wątpliwości, nie zalicza się do antysemitów! — to jednak wzmaganie się tego ruchu, zwłaszcza w Wiedniu, po ludzku bardzo łatwo wytłomaczyć. Korzystając z pięknéj pogody ostatnich tygodni odbywałem częste wycieczki do uroczych okolic stolicy nad modrym Dunajem (którego zresztą w Wiedniu nigdzie nie dojrzysz, chyba, że wyjedziemy na Kahlenberg). Tak np. temi dniami byłem w *Badenie*, który dzięki nader licznym pociągom kolei południowéj, stał się jakoby przedmieściem wiedeńskiem. Baden jest sławnem zdrojowiskiem o kąpielach siarczanych. Wystarczy tam w południe przejść się w czasie koncentu po cienistym parku, aby zrozumieć prąd antysemicki. Setkami roi się tam żydostwo, wykwintnością strojów bardzo powierzchownie okrywając zupełny brak ogłady towarzyskiéj i umysłowego wykształcenia. W tym tłumie wyłącznie semickim, rari nantes in gurgite vasto, oficerowie zadłużeni, którzy szukają „dobréj partyi“, niemal wyłącznie reprezentują żywioł aryjski. Te tysiące wystrojonych żydów, żydówek i żydowiąt, oczywiście w szerszych kołach ludności muszą wielce wspierać teorye o posożytach semickich. Tak samo piękną wioskę *Kaltenleutgeben* dr. Wintenitz, właściciel zakładu hydropatycznego, w ciągu 20 lat zamienił na kolonią żydowską. Nie tylko goście kąpielowi składają się tam z drobnemi wyjątkami ze żydów, ale nadto żydzi od miejscowych właścicieli powynajmowali hurtownie na spekulacye całe kamienice, wyłudzając szalony haracz od osób, zmuszonych zwiedzić tę miejscowość. Ta inwazya semicka we wilegiaturach wiedeńskich wywołała już dosadnią reakcyą nawet w takich kołach, które zresztą nie zaliczają się do obozu antisemickiego. I tak n. p. w *Weidlingu* w pobliżu Klosterneuburgu, dzięki ścisłéj solidarność, rodziny chrześciańskie dopięły tego, że tam nie ma ani jednego żyda. Takich „judenreine Sommerfrischen“ jest już kilka, a niewątpliwie ruch, zmierzający do oczyszczenia wilegiatur od przewagi semickiéj z każdym rokiem silnie się wzmaga.

3)

Trzeci wieczór nad Lemanem.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 167.)

Nie przeczę jednak, że ludzkość wiele cierpi, ale myślę, że co cierpi, temu sobie sama winna. Najprzód pan S*** sam przyznał, że występki ludzi i krzywdy, jakie jedni drugim zadają, stanowią lwią część cierpień ludzkości — a te oczywiście są własnowolne. Ale też inne biedy nie są bezwinne. Cierpią ludzie na wiele dokuczliwych chorób; ale proszę pytać lekarzy, zkąd te choroby? Z nadużyć, z nieumiarkowania, z narażeń się nieroztropnych, bądź samego człowieka, który ztąd cierpi, bądź jego przodków, którzy przekazali mu krew niezdrową. Są gdzieniegdzie klimaty zabójcze, zwierzęta niebezpieczne; ale czemuż się ludzie w tych miejscach osiedlili, nie opanowawszy tam wprzódy jak należało natury? Jest, niestety! między nami ubóstwo, zdaje się czasem, że już za ciasno ludziom na téj planecie; ale doprawdy, czy możemy sobie dać świadectwo, żeśmy racyonalnie stosunki społeczne ułożyli, aby ubóstwu zapobiedz? czy mamy prawo skarżyć się na ciasnotę, kiedy jeszcze ta wielka część kuli ziemskiéj jest nieuprawiona i prawie wcale nie zużytkowana? Jednostki nieraz w tych warunkach cierpią bez własnéj winy, ale ludzkość, jako taka, jest sobie winna, że złą gospodarkę na swéj planecie prowadzi — i skutki swéj gospodarki logicznie ponosi.

Miss Wilson. Jest wiele rozumu w tem, co pan Hainberg mówi o cierpieniach ludzkości — ale zdaje mi się, że niema serca.

*S**** Takie rozumowanie byłoby dobre — gdyby Boga nie było. Wtedyby ludzkość sama za siebie i przed sobą odpowiadała. — Ale kiedy jest Bóg, który jest czystem dobrem, świętością samą, a ta ludzkość nieszczęsna i zła jest jego kreacya, jego dziełkiem — to wszystkie owe wywody w puch się rozlatują. Czy Bóg nie wiedział może co się stanie z jego tworem? czy nie mógł temu zaradzić, albo przynajmniéj wstrzymać się od tworzenia? — Prawda, że ludzkość jest winna, występna, ale to ją czyni w mojem przekonaniu, jak mówiłem, jeszcze nieszczęśliwszą i godniejszą politowania. — Zresztą te występki czyhają na nią z pewnym fatalizmem, któremu się odjąć nie może. Ile razy próbowała w ciągu historyi dźwignąć się, ucywilizować troche, podnieść ku jakimś ideałom — tyle razy występki, rozpusty, zbrodnie powracały hurmem ze zdwojoną siłą, liczniéj niż przedtem zalegały społeczeństwo, i roztaczały je żywcem. Jakżeż mogła oprzeć się ludzkość téj piekielnéj potędze?

Darmo! ateuszem być nie mogę; ze wszystkich niedorzecznych poglądów, ten mi się widzi najniedorzeczniejszy; ale chwilami stawiam sobie pytanie: czy nie miał może racyi Zaratustra? Czy oprócz Boga dobrego niema jakiegoś przeciwnego bieguna, jakiegoś wieczystego pierwiastku zła, który walczy z Bogiem, który się tai w głębinie bytu materyi — w przeciwieństwie do Boga mieszkającego na wyżynie ducha; i cała natura, w któréj mocują się tak dziwnie cierpienie i brzydota z pięknością i radością życia — i cała historya ludzka, w któréj występek i cnota tak ciężkie wiodą zapasy — są może tylko polem, areną owéj boskiéj walki?

Deville. Mój panie! to już muszą być bardzo czarne chwile, w których się zapędzać daje myślą aż do Ormuzda i Arymana! Przecież takie rozwiązanie zagadki niewiele jest lepsze od ateizmu, który pan odpychasz; boć jeśli dobroć należy do pojęcia Boga, to niemniéj do niego należy byt absolutny, wykluczający wszelką zależność i wszelki byt współrzędny. I z tego co powiedział ksiądz o ujemnéj naturze zła, wynika, że absolutny pierwiastek zła egzystować nie może. Starożytni mogli w tym pomyśle dwubożności szukać łatwego tłumaczenia przeciwieństw, jakie w naturze i w sobie samych spostrzegali; ale wobec nowożytnych pojęć filozoficznych i religijnych ten pomysł rozwiał się jak dym, i nie pojawia się więcéj — chyba jako projekcya na obłoki stanu dusz wewnętrznie rozdartych.

Ażeby zrozumieć wielką kwestyę zła, trzeba najprzód sprowadzić zło do właściwych ile możności rozmiarów — uwolnić się od przesad wyobraźni, która w tym przedmiocie łatwo się gorączkuje; ku czemu uwagi p. Hainberga są bardzo przydatne. A potem trzeba postawić zło w właściwem jego miejscu w w szechświecie, i na tyle się odsadzić, aby módz okiem duszy objąć całość bożego dzieła. To życie ziemskie, uważane jako całość w sobie zamknięta, jest w rzeczy saméj zanadto nędzne, wobec dobroci Stwórcy; cierpienia w niem są po części bezcelowe, a śmierć jest okrutna i, jak mówi p. S***, niedorzeczna. Ale jeżeli to życie jest minimalną cząstką egzystencyi naszéj, stanem przejściowym, obliczonym nie na to, abyśmy go używali, ale abyśmy się w nim wyrobili, tem dla nas, czem jest pobyt ziarna w ziemi dla późniejszego, w blasku słońca rozkwitającego życia rośliny — jeżeli taka jest kondycya, takie wymaganie natury stworzeń rozumnych i wolnych, że nie mają mieć losu narzuconego, jak istoty bezwolne, lecz same mają się moralnie zdeterminować i swą końcową doskonałość zdobyć — a skutkiem tego muszą mieć dwie fazy, dwie doby w swojem istnieniu: jedną dobę stawania się, oryentowania się ku celowi, pochodu, który nazywamy moralną zasługą; drugą dobę posiadania celu, doskonałości — jeżeli mówię, tak jest (a jest niezawodnie), w takim razie łatwo zrozumiemy, jak się to z dobrocią i mądrością Bożą zgadza, że trzeba w tem życiu trochę przecierpieć. Wystawiam sobie, że jeżeli ziarno czuje, według hipotezy pana S***, to musi się czuć w ziemi bardzo nieszczęśliwem, musi tęsknić za powietrzem i światłem; i zapewnie sobie wystawia, że wilgoć pełna kwasów co je otacza, dręczyć je chce i uśmiercić — a ona je pobudza do kiełkowania.

Leroy. Jest to bardzo pięknie omówiona, ale stara i dziś na nieszczęście już zblakowana pociecha: cierp człowiecze w tem życiu, na rachunek innego świata! — Nasłuchali się już ludzie dosyć téj piosenki.

*S****. Ja jestem na tym świecie — i tylko według tego świata sądzić mogę. Ten świat mi się powinien przedstawić jako dzieło w sobie mądre i dobre, ażebym mógł uznać Stwórcę mądrym i dobrym. Przecież nietylko tamten, zagadkowy jakiś świat, ale i ten nasz widzialny, ludzki, jest dziełem tego Twórcy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rywalizując w gadatliwości z swymi nowymi ministrami, książe *Ferdynand* bułgarski, przebywający obecnie w Karlsbadzie, wynurzył się świeżo przed korespondentem „Neue Freie Presse“. Książe Ferdynand zapewniał przy téj sposobności, że „opinia całego kraju“ domagała się ustąpienia Stambułowa, zaręczał, że wierzyciele Bułgaryi, których w Austryi jest niestety bardzo dużo, nie mają żadnego powodu do obawy, wreszcie twierdził, że Bułgarya nie stanie się bynajmniéj *rosyjską*. Niemal równocześnie jeden z wybitnych mężów nowego kursu bułgarskiego w liście, ogłoszonym w petersburskim „Swiecie“, oświadrza, że książę poddał się pod opiekę stronnictwa rusofilskiego, że znaczna część (nowych) urzędników grawituje ku Rosyi, że przyszłe sobranie będzie się składało niemal wyłącznie z stronników Rosyi; daléj tenże „mąż stanu“ bułgarski nietylko zapewnia, że następca tronu, pomimo znanéj zmiany konstytucyi, która tworzy najchlubniejszy czyn Stambułowa, będzie wychowany w wyznaniu *schyzmatyckiem*, ale nadto zapowiada, że stronnictwo rosyjskie *zmusi księcia Ferdynanda przyjąć prawosławie*. W dodatku Rosya pod tytułem rękojmii otrzyma Burgas i Parnę! Wynurzeniom tym nie można odmówić przykładnéj szczerości! Widocznie usunięcie Stambułowa stronników Rosyi wprawiło w istny szał. W interesie narodu bułgarskiego można się jednak spodziewać, że im zuchwaléj stronnictwo rusofilskie posuwać się będzie do prostéj zdrady kraju, tem wcześniéj nadejdzie chwila powrotu — Stambułowa do steru państwa. Patryota, który w 1886 r. w najkrytyczniejszéj chwili zdołał zwycięzko odeprzeć zamach rosyjski na niepodległość kraju, niewątpliwie zdoła ją także na przyszłość ocalić przed nowymi Grujewami i Henderewami i innymi żołdownikami Rosyi.

Prawdziwa wdzięczność należy się „Kuryerowi“, że, powtarzając znakomitą i ważną rozprawę „Przeglądu Powszechnego“ o *„panslawizmie na Kaszubach“*, szersze koła publiczności polskiéj należycie ostrzegł przed tem nowem niebezpieczeństwem, którem jedności narodowéj zagraża niewątpliwie podmiotowo uczciwa, ale nie dosyć ostrożna i nie uwzględniająca politycznych stosunków działalność naukowa. Istotnie trudno zrozumieć, dla czego akademia krakowska podobne wybryki dyalektomanii słowiańskiéj przyjęła pod swą opiekę, a rozprawa „Przeglądu“ zapewne na przyszłość oddziała zbawiennie. W nawiasie mówiąc, na ostrą krytykę zasługuje także wykład dr. *Chmielowskiego* na kongresie lwowskim, jeżeli istotnie warszawski literat, jak czytaliśmy w „Dzienniku Poznańskim“, stanął pod sztandarem — „socyalizmu narodowego“. W Warszawie, przy zupełnym braku życia publicznego i wszelkich instytucyi politycznych, których dopełnieniem jest prasa, bardzo łatwo rodzą się najdziwaczniejsze poglądy, ale przecież nie wolno się niemi popisywać we Lwowie, albo choćby w Poznaniu!

Niemcy.

* ***Berlin***, 25 lipca. Niektóre gazety niemieckie pisały, że tajny radca gabinetu Lucanus brał także udział w posiedzeniu ministerstwa stanu, które się w tych dniach odbyło. Ta wieść wywołała pewną sensacyą. Obecnie zaprzecza „Norddeutsche Allg. Ztg.“ téj wiadomości, którą już nawet powiązano w prasie niemieckiéj z sprawą Kotzego. — Co do Kotzego, to sąd korpusowy bardzo energicznie poszukuje autora tych brzydkich bezimiennych listów, rzucających najohydniejsze podejrzenia familijne na wysoko postawione osoby. Rodzina Kotzego także dokłada wszelkich sił, aby wykryć rzeczywistego sprawcę tych listów. Z Londynu telegrafują do „Berl. Tagbl.“, że tygodnik tamtejszy „Modern Society“, bardzo rozpowszechniony, ogłasza dwie bezimienne korespondencye listowe, wystósowane do wysoko postawionych dam. Te dwa listy oskarżają niegodziwie osoby spokrewnione z temi damami. „Modern Society“ powiada, że te listy dostał od pewnéj osoby, która dawniéj w Berlinie mieszkała, a ta dostała je w kopii od przyjaciela, który był przy dworze berlińskim.

— Jezuita O. Nix był tym, który poczynił u cesarza niemieckiego pierwsze kroki, celem ułaskawienia owych dwóch oficerów francuzkich, Devony i Delquey, którzy w Kłodzku odsiadywali więzienie. Rzecz tak się miała: Przed Nowym Rokiem, w grudniu r. z., przybyło dwóch członków rodziny oficera Degony, prosząc go, aby jako zażywający łaski cesarza Wilhelma, poprosił go o ułaskawienie tych oficerów. O. Nix uczynił to, prosząc, aby cesarz na Boże Narodzenie sprawił rodzinie tych więźniów i im szlachetną niespodziankę. Na to odpisał szef gabinetu odwrotnie, że cesarz ułaskawi tych oficerów, ale za kilka miesięcy. „Widziałeś Pan, powiada O. Nix do współpracownika „Triersche Landesztg.“, że monarcha niemiecki dotrzymał słowa.“

— Dziś przyjmował naczelny prezes Steinmann w Slezwiku deputacyą północnego Slezwiku, wyrażającą w imieniu ludności podziękowanie rządowi za utrzymanie nadal rozporządzenia, wprowadzającego język niemiecki do szkół wiejskich północnego Slezwiku.

— Pancerz Dovego okazał się jednak niepraktycznym dla użytku wojskowego. W tych dniach odbyły się z tym pancerzem nowe próby w Szpandawie. Na sześćset metrów przebiła go kula na wylot. Dove przedłożył komisyi drugi pancerz, który atoli tego samego doznał losu. Miał Dove przynieść trzeci pancerz, zupełnie bezpieczny, ale nie dotrzymał słowa.

— Na temat o obsadzaniu stanowisk wyższych piszą do „Germanii“ z Saarlouis, że w Trewirze powierzono komisoryczną administracyą urzędu ziemiańskiego p. Troschke, protestantowi, chociaż powiat liczy 70,000 katolików, a tylko 1100 protestantów. Administracyą komunalną nadleśniczostwa w Saarlouis poruczono protestantowi, p. Auer, chociaż powiat ten liczy 64,815 katolików, a tylko 2334 protestantów.

— Żandarmerya miała, jak piszą gazety niemieckie, odebrać nową instrukcyą. Dotychczas wolno było żandarmowi używać broni tylko w obronie, gdy mu groziło niebezpieczeństwo ze strony tego, którego chciał aresztować lub z którym się rozprawiał. Teraz ma żandarm mieć prawo użycia broni palnéj przeciw temu, kto ucieka przed nim, a na wołanie nie stanie. — Prawdopodobnie ta sprawa przyjdzie pod dyskusyą parlamentu.

— „Nat. Lib. Korr.“ napisała, że parlament ma być w październiku r. b, zwołanym. Z różnych stron zaprzeczono temu. Na to odpowiada „Nat. Lib. Korr.“, że obstaje przy swem pierwotnem doniesieniu, które wkrótce urzędownie potwierdzonem zostanie.

Ziemie słowiańskie.

* Z Cetynii piszą do „Pol. Corr., że panujące od dawna w Czarnogórze niezadowolenie z obecnego systemu rządowego, przybiera z dniem każdym coraz większe rozmiary. Książę Mikołaj jednak nietylko nie zdaje się być skłonnym do oddziaływania z pomocą choćby drobnych ustępstw uspokajająco na umysły, lecz stara się surowemi zarządzeniami tłumić owe prądy. W ostatnich czasach książę dał rozkaz aresztowania wojewody Vukotica, jednego z najznakomitszych wodzów Czarnogóry, męża, cieszącego się ogromną popularnością w kraju. Vukotica oskarżono o uknucie spisku przeciw księciu w zamiarze zdetronizowania go. Wojewoda, nie chcąc się narażać na dalsze prześladowania i nie mając zaufania do bezstronności miejscowéj Temidy, schronił się za granicę.

Rosya.

* System paszportowy wewnątrz Rosyi — piszą z Petersburga — uległ znacznym zmianom i został doprowadzony do prawdziwie chińskiéj doskonałości. Paszportów — w myśl ostatniego rozporządzenia — żądać będą w przyszłości od wszystkich stanów, nawet od szlachty, emerytów-urzędników i honorowych obywateli miejskich, po za obrębem ich powiatu; trudno bowiem przypuścić, aby ktoś, w ciągu roku, choćby raz jeden nie wydalił się z jego granic. Nowe rozporządzenia paszportowe trzymają się dawnego podziału społecznego: na stan nieopodatkowanych i opodatkowanych. Ci ostatni, z bardzo małym wyjątkiem, nawet w swoim powiecie nie będą mogli mieszkać bez paszportów. Takowe wydawane im będą na przeciąg czasu pięcioletni (dotychczas wydawano tylko na lat 3), pod warunkiem przylepiania corocznie na paszporcie osobnych stempli paszportowych, wartości 1 rubla. Na tem właśnie polega jedyna ulga w dotychczasowym systemie, przy którym żądano opłacania należytości paszportowych za trzy lata z góry, w miejscu stałego zamieszkania. Stanowi zaś nieopodatkowanych (szlachty, urzędników-emerytów i honorowych obywateli) będą wydawane paszporty na czas nieokreślony. Ponieważ jednak paszporty ulegać mogą zniszczeniu przez dłuższe ich posiadanie, przeto zachodzić będzie potrzeba odnawiania takowych. Bezterminowość paszportów dla stanu niepodatkowanych, jest zatem prerogatywą względną. To rozszerzenie systemu paszportowego, oprócz celów czysto policyjnych, wyrażonych w znanym frazesie potrzeby „stwierdzania identyczności osoby“, ma także cele fiskalne na oku. Dodać jeszcze należy, iż ta ustawa paszportowa nie stósuje się do Królestwa Polskiego. Prasa rosyjska obiecywała sobie po nowéj ustawie paszportowéj daleko więcéj ulg, zbliżających Rosyą do państw europejskich, które w swych konstytucyach mają zabezpieczoną wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce. Nie pozostaje zatem liberalnym organom („Nowosti“, „Wiestnik“, „Jewropy“) nic innego, jak pocieszać się tą okruszyną liberalizmu, jakiéj one umieją się dopatrzeć w każdéj nowéj ustawie, w każdem nowem rozporządzeniu obecnego rządu. Natomiast „Moskowskija Wiedomosti“ wyrażają z niéj swe zadowolenie i oświadczają, iż w Rosyi nigdy nie będą zniesione paszporty, albowiem pociągnęłoby to za sobą doniosłą zmianę w ustroju społecznym.

Francya.

* Jutro w piątek miał się rozpocząć proces przeciwko mordercy Carnota, Caseriowi. Sąd przysięgłych, przed którym Caserio miał stanąć, rozpoczął swoją czynność zeszłego poniedziałku. Przewodniczący tego sądu Breuillac, witając przysięgłych przemówieniem, w którem z góry wydał wyrok potępiający na Caserio, wywarł ogólne wrażenie. Z tego powodu prokurator odwołał świadków i wyznaczył termin na dzień 2 sierpnia. Niektóre jednakże pisma twierdzą, że termin został odroczony dla tego, aby się mógł odbyć wedle przepisów nowéj ustawy anarchistycznéj, zakazującéj publicznego postępowania i ogłaszania rozpraw sądowych i t. p.

Telegramy.

Paryż, 25 lipca. „Figaro“ donosi, że austryacko-węgierski ambasador hr. Hoyos w Paryżu miał otrzymać dymisyą. Wiadomość ta potwierdza się także z innéj strony.

Zofia, 25 lipca. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady kongresu bułgarskich dziennikarzy i literatów. Zebrało się 180 uczestników i wiele gości, pomiędzy nimi minister Tomczew i Radosławow, który odczytał telegram ks. Ferdynanda z Karlsbadu, wyrażający kongresowi i prasie bułgarskiéj życzenia.

Zeszłéj niedzieli odbyły się wybory gminne w kilku miejscowościach; wszędzie odnieśli zwycięstwo kandydaci rządowi.

Madryt, 25 lipca. Przeciwko powstańczym mahometanom w Mindanao przygotowuje rząd wyprawę. Gubernator wysp filipińskich udał się do Mindanao, celem zbadania położenia.

Chrystyania, 25 lipca. Król Szwecyi i Norwegii odmówił sankcyi uchwale stortingu, żądającéj kary dla osób, które w myśl § 75, H. prawa zasadniczego wezwano, aby się stawiły przed stortingiem, a tego nie uczyniły. Odmówił także król sankcyi ustawie, zmieniającéj prawo o konsulatach z dnia 15 czerwca 1878, a przyjętéj przez odelsthing i Lagthing.

Londyn, 25 lipca. Izba gmin przyjęła dziś w drugiem czytaniu bil, dotyczący lokalnych podatków Londynu. Uchwała zapadła po dwudniowych obradach bez głosowania.

Fez, 26 lipca. Sułtan Abdul-Aziz, przybywszy tu, kazał aresztować swego brata Muley'a Omara i jego otoczenie, jako podejrzanych o udział w sprzysiężeniu.

Koburg, 26 lipca. Książę bułgarski Ferdynand przybył tu dziś, aby wziąć udział w uroczystości z powodu rocznicy śmierci swego ojca.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 26 lipca.

* ***Prenumerata*** na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu.“

X. prob. Bielski z Mąkowarska 1 egz.

* ***Na tablicę pamiątkową ś. p. X. kan. M. Dorszewskiego:***

X. prałat Friske z Sypniewa 5 marek.

* **W niedzielę**, dnia 22 b. m., otrzymali z rąk Najprzew. X. Biskupa Andrzejewicza w Gnieźnie święcenia kapłańskie: X. X. Gutsche Maksymilian, Dandelski Wiktor, Kowalski Antoni, Linke Alfred, Szwarc Michał, Skoracki Stanisław, Spychalski Aleksy, Zalewski Józef, Stelter Maksymilian. Powołano X. X. Gutschego na wikaryat w Trzemesznie, Dandelskiego na wikaryat wolsztyński, Kowalskiego na wikaryat św. Wojciecha w Poznaniu, Linkego na mansyonarza w Srodzie, Szwarca na administratora do Kucharek, Skorackiego na wikaryusza w Wrześni, Spychalskiego na wikaryat w Czarnkowie, Zalewskiego na wikaryat do Piły, Stseltera na wikaryat w Bledzewie.

* **Sprostowanie.** Nie w niedzielę dnia 29 b. m. zapewnia się uczestnikom wycieczki do Lwowa — na wypadek, gdyby zniewoleni byli tu w Poznaniu przenocować — tanie mieszkania, ale **z powrotem** z wycieczki, który nastąpi koleją z Wrocławia w dniu **6 sierpnia r. b.** o godzinie 12 w nocy.

* **Na św. Marcinie** wystawi mistrz ślusarski Jander w miejscu realności nr. 39, należącéj dawniéj do p. Jagielskiego, w ciągu bieżącego lata trzy nowe domy mieszkalne.

* **Wypłata** rent inwalidzkich i emerytalnych w okręgu pocztowym I nie będzie się odbywała od dnia 1 sierpnia b. r. począwszy, jak dotąd, w gmachu pocztowym na rogu ulicy Wilhelmowskiéj i Fryderykowskiéj, lecz w wynajętem biurze w domu filii pocztowéj n Chwaliszewie nr. 48.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** We wtorek po południu rozbiegał się za bramą Królewską koń z pachołkiem oficerskim i zrzuciwszy jeźdźca na ziemię, uderzył w zarośla na stokach fortecznych. Tu wpadł na trzyletniego chłopczyka pewnego stolarza z W. Garbar, bawiącego się razem z innemi dziećmi i zranił go ciężko kopytem w głowę. Nieszczęśliwe dziecko odwieziono natychmiast do domu i oddano pod opiekę lekarską.

* **Na Grobli** wszczęła się onegdaj wieczorem pomiędzy kilku robotnikami bójka, którą dopiero policya uśmierzyła.

* **Szkoła** w Naramowicach. Z pod miasta piszą do „Dzienn. Pozn.“.

„Charakter szkoły bywa w etatach i wszelkich urzędowych sprawach atrybutem „katolicka“, „protestancka“, „symultanna“ i t. p. oznaczany. Szkoła w Naramowicach nazywana była zawsze w dokumentach rejencyjnych „katolicka“, bo taką też była od czasu swego istnienia. W tegorocznym jednakże etacie opuszczono wyraz „katholische“, tak, że zostało tylko „die Schule zu Naramowice“. Gdyby ta nieprawidłowa nazwa przeszła niespostrzeżenie raz i drugi, gdyby nikt przeciwko takiemu przeinaczeniu nie zaprotestował, mogłoby się utrzeć, a gmina katolicka stanęłaby po kilku już może latach w obec konsekwencyi, których z pewnością wcale sobie nie życzy.

Ponieważ w podobny sposób przemieniły się szkoły katolickie w Jeżycach, na Wildzie i w innych miejscowościach bez poprzedniéj uchwały interesentów na symultanne, dla tego opuszczenia charakteru szkoły w Naramowicach w tegorocznym etacie nie można uważać za niewinną pomyłkę. Doświadczenia poczynione w téj sprawie przez inne gminy nakazują być ostrożnym i podejrzliwym. Przepełnioną szkołę w Naramowicach zwiedza wprawdzie kilkoro dzieci protestanckich; lecz skutkiem tego nie może ona jeszcze stracić swego katolickiego charakteru.

Do zmiany nazwy nie może się także przyczynić zmiana domu szkolnego, która jest z tego powodu zaprojektowana, że w dotychczasowym budynku panuje wilgoć i grzyb Stary gmach szkólny ma być sprzedany a nowy na suchym piaszczystym gruncie i to kosztem rejencyi, czy też za pomocą znacznego zasiłku rządowego wystawiony. W téj sprawie ma się w tych dniach odbyć termin. Niechaj zastanowią się członkowie gminy dobrze, zanim jaką decydującą uchwałę powezmą a mianowicie niechaj czuwają nad tem, aby szkoła nie utraciła swego katolickiego charakteru. Razem z zmianą charakteru wyznaniowego szkoły przychodzi na nauczyciela głównego symultannéj szkoły protestant. Czyż nie dosyć się naczytaliśmy w ostatnim czasie o następstwach takiéj przemiany. Już teraz na wstępie domagać się trzeba, aby w etacie przywrócona była szkole w Naramowicach przysługująca jéj nazwa“.

* **Sroda**. Na odbytem dnia 23 b. m. posiedzeniu sejmiku powiatowego przyjęto jednogłośnie projekt pobudowania gmachu sejmikowego. Na zakupno potrzebnego miejsca przeznaczono 6000 m., a na budowę samą 45 tysięcy marek.

* **Września.** W 2 szkołach miejskich i 17 wiejskich tutejszego powiatu zaprowadzono kasy oszczędności dla dzieci szkólnych. W mieście zaoszczędziło 30 dzieci 180,59 m., na wsiach 102 dzieci 1996,51 m. Najwyższa suma oszczędności jednéj szkoły wynosi 1158,65 m., najniższa 1,32 m. Pieniądze te złożone są w powiatowéj kasie oszczędności.

* **Pleszew.** W Taczanowie uchwalono na odbytym dnia 23 b. m. terminie szkólnym pobudować katolicką szkołę dwuklasową z dwoma mieszkaniami dla nauczycieli żonatych. Ordynat Taczanowski daje na ten cel $8\frac{1}{2}$ morgów ziemi i prócz tego potrzebne do budowy kamienie, piasek i glinę. Gmina ma złożyć 3000 marek. Pokrycie reszty kosztów spodziewa się gmina uzyskać od rządu.

* **Spółkę** drenarską zawiązała gmina i dominium w Jedlcu w powiecie pleszewskim. Koszta drenowania obliczono na 16,600 m., czyli 48 m. na mórg, które w razie dobrowolnych robót sprzężajnych i ręcznych obniżą się do 42 m. Na odbytem w tym celu zebraniu, na które interesowani bardzo licznie się stawili, wybrano komisyą złożoną z 5 osób, mającą wspólnie z landratem ułożyć statut normalny i poczynić przygotowania.

* **Polowanie** na kuropatwy i przepiórki rozpocznie się w tym roku w obwodzie rejencyi poznańskiéj w piątek dnia 17 sierpnia, polowanie na zające i bażanty w sobotę dnia 15 września.

* **Mogilno.** Folwark Parlin wypnicki, 400 morgów obszaru, sprzedał, jak donosi „Orędownik“, p. Górczewski niejakiemuś Wittemu z Szamotuł. Obiega także pogłoska, że jeden z wielkich majątków w tutejszym powiecie ma pójść na kolonizacyą.

* **Zmiana** nazwy miejscowości. Gmina wiejska Brzoza w powiecie bydgoskim przezwana została „Hopfengarten“.

* **Wągrowiec.** Wśród objawów cholerycznych umarł w tych dniach nagle fornal w Damasławku. Zmarły przyszedł rano jeszcze do roboty, lecz wkrótce zachorował tak ciężko, że go musiano odnieść do domu, gdzie w niespełna godzinie skonał. Fizyk powiatowy dr. Jaster, którego sprowadzono, stwierdził, że zmarły chorował już od dwóch tygodni na ból żołądka i rozwolnienie. W dzień śmierci zjadł na śniadanie odgrzaną zupę z kasy, która pozostała z dnia poprzedniego. Prawdopodobnie zupa była skwaśniała i podziałała zabójczo na osłabiony organizm. Fizyk przypuszcza, że zaszła cholera nostras. Wydzieliny zmarłego posłano do rewizyi bakteryologicznéj do Wrocławia. We wsi przedsięwzięto środki ostrożności, lecz dotychczas nikt więcéj nie zachorował.

* **Toruń.** W poniedziałek po południu powołano policyą na kępę Bazarową tu w Toruniu, gdzie stróż téj kępy znalazł w bliskości żelaznego mostu kobietę nieżywą a poranioną i prawie do koszuli z odzieży obdartą. Miała ranę w głowie od uderzenia czemś tępem, a inni mówią, że ją uduszono. W bliskości trupa znaleziono starą krawatkę męzką. W zabitéj poznano podobno zamężną Maryannę Grzybowską z Szynwaliszny, lubiącą się tłuc po ulicach. Dotąd nie napotkano podobno nic, coby mogło naprowadzić na ślad zabójcy. Mówią coś o spotkaniu przy trupie innéj, znanéj tu kobiety, która za zbliżaniem się stróża kępowego uciekać miała, a potem sama wróciła, ale to wcale nie jasne.

* **Weterynarzem** powiatowym na powiat szubiński mianowany został weterynarz p. Deppe z Szubina.

* **Teatr polski w Chełmży.** W piątek na ostatnie przedstawienie obraz historyczny: „Kiliński.“

* **Teatr polski w Golubiu.** W sobotę dramat z powieści Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem.“

W niedzielę na ostatnie przedstawienie obraz historyczny: „Kiliński.“

* **Teatr polski w Kowalewie.** W poniedziałek tylko jedno przedstawienie obraz historyczny: „Przeor Paulinów.“

* **Cesarz** przybędzie do Torunia z okazyi mających się tam zdbyć manewrów fortecznych, dnia 22 września r. b. Reprezentacya miasta zamierza uczcić go bankietem.

* **Chełmża.** F. Nickel, który zbiegł dla długów z Chełmży, uzyskał teraz patent na rury cementowe do studzien rurowych. Podobno chcą patent wyzyskać wierzyciele. Może zbiegły właśnie na majątek z tego wynalazku liczył i biegł w długi i malwersacye w nadziei, że ta ent wszystko pokryć może.

* **S. p. Kassylda Kulikowska**, znana ze swojéj działalności pedagogicznej, zmarła skutkiem ataku sercowego we Lwowie, dokąd udała się była na zjazd pedagogów. S. p. Kulikowska była przewodniczącą wydziału kasy pożyczkowéj dla nauczycielek w warszawskiem Tow. dobroczynności.

* **W Londynie** w połowie października r. b. odbędzie się międzynarodowy kongres stowarzyszeń zarobkowych na solidarności opartych. Na kongres ten pomiędzy innymi zaproszony został p. dr. Kusztelan, dyrektor Banku Spółek zarobkowych.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 27 lipca św. Panteleona.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 14. Zachód o godzinie 7 minut 58.

Strzałków, d. 25 lipca. Zniwa u nas w pełnym biegu, — pogoda sprzyja, i jest miejscami, chwała Bogu co sprzątać. Słomy będzie wiele, — ziarna mniéj, gdyż żyto na kwiciu ucierpiało. Pszenica prawie zupełnie chybiła, a na polach pszenicą obsianych widnieje zielsko wszelkiego rodzaju, — zdatne dla aptekarzy. Za to owsy, — jęczmiona, grochy dopisały, a perki gdyby jeszcze deszczu dostały, dobry dać mogą plon. Cholera ten gość nie miły, jeszcze do naszego przyczołka granicznego nie zawitała. Na granicy poczyniono odpowiednie środki ostrożności, — potrzeba tylko, by i w obszernéj wiosce naszej o czystości rowów, więcéj pamiętano, osobliwie ku kościołowi katolickiemu Kościołek nasz katolicki, ongi wygląd szopki Betlejemskiéj mający, obecnie wskutek zabiegliwości Sz. naszego X. Komendarza i na wewnątrz i na zewnątrz pięknie ozdobiony, przynosi chlubę interesowanym organom, jak nie mniéj i ofiarności parafii, zwłaszcza w miejscowości granicznéj, tak pokaźnéj, gdzie dzięki (sic!) naszym *apostołom* kolonizacyi (Kornaty Brudzewo) niezadługo stanie zbor protestancki. Sapienti sat!

Składki.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:

M. J. z Poznania 5 marek.

* **Na biedną wdowę:**

N. N. z Poznania 3 m.

Telegram giełdowy.

Berlin, 26 lipca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica stalej.		
na lipiec . . .	135 —	135 —
na wrzesień . .	135 50	135 25
Żyto stalej.		
na lipiec . . .	115 50	116 —
na wrzesień . .	116 50	117 50
Oléj rzep. słabo.		
na lipiec . . .	45 60	45 40
na październik .	45 60	45 40
Okowita spok.		
eksportowa . .	31 —	31 40
na lipiec . . .	34 60	34 70
na sierpień . .	34 60	34 70
na wrzesień . .	35 20	35 20
na październik .	35 50	35 50
na listopad . .	35 60	35 70
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na lipiec . . .	134 75	135 25
Wypowiedziano:		
żyta węgli . .		150
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	0,000

	24	25
Niem. 3% poż. pań.	91 20	91 10
Consol. 4% . .	105 60	105 60
Consol. $3\frac{1}{2}$% .	102 60	102 50
Pozn. 4% l. zast.	103 10	103 10
Pozn. $3\frac{1}{2}$% l. zas.	99 50	99 30
Pozn. listy rent.	103 90	104 —
Poznań. oblig. .	98 50	98 50
Nowa Pozn. poż.	98 75	98 75
Austr. banknoty	163 70	164 —
Austr. renta srbr.	95 —	94 80
Ros. banknoty .	219 25	219 25
Ros. listy zastaw.	104 —	103 90
Pols. $4\frac{1}{2}$% l. zas.	68 70	68 60
Węg. 4% renta zł.	89 50	89 40
Węg. 4% „ kor.	93 —	93 10
Austr. kred. akcye	215 75	219 50
Lombardy . . .	45 10	45 70
Disconto com. .	189 70	191 60

Usposobienie: stale.

Szczecin, 26 lipca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica stalej.		
na lipiec . . .	134 —	134 50
na wrzes.-paźdz.	134 —	135 50
Żyto stalej.		
na lipiec . . .	114 —	114 —
na wrzes.-paźdz.	114 50	115 50
Oléj rzep. spok.		
na lipiec . . .	44 70	44 70
na wrzes.-paźdz.	44 70	44 70

	25	26
Okowita niżej.		
w miejscu eksport.	31 —	30 80
na lipiec . . .	— —	— —
na sierp.-wrzes.	30 —	29 60
Petroleum		
w miejscu . . .	9 15	9 15

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nakładem** księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie opuści niebawem prasę, zapowiedziane w grudniu r. z. nowe popularne wydanie dzieł Wil. Szekspira, z rycinami, w 12 tomach, obejmujących całkowity zbiór tragedyi, dramatów i komedyi genialnego dramaturga w przekładzie L. Ulrycha.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 lipca.

HOTEL BAZAR. Pani Gajewska z Mgowa, Żychliński z Usarzewa, dr. Skarzyński ze Spławia, Moszczeński z Niemczynka, Skoroszewski z Turska, pani doktorowa Szułdrzyńska z Siernik, adwokat Bociarski z Kowna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Potworowski z Parzęczews, Jastrzębski z Borzykowa, X. prob. Fridrich z Krakowa, Naumann z Berlina, Stefański z córką z Warszawy, Szymański z Królestwa Polskiego, Waszkowiak z Münden Feldmann z Kolonii, Kubiak.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Postel z Szczecina, Kahn z Hochheim, Krams z Bydgoszczy, Kraft z Bünde, Rauchwitz i Breslauer z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

* **Wiadomości** o stanie zasiewów w W. Księstwie Poznańskiém, ogłoszone przez biuro statystyczne w „Reichsanzeigerze" podają następujące liczby: pszenica ozima 3,9; latowa 2,9; żyto ozime 2,7; latowe 2,9; jęczmień latowy 2,4; owies 2,2; kartofle 2,7; koniczyna (wraz z lucerną) 3,2; łąki 2,4. Namieniamy, że nr. 1 oznacza stan bardzo dobry, nr. 2 dobry, nr. 3 średni, nr. 4 lichy, nr. 5 bardzo lichy.

(K) Poznań, 26 lipca. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: pięknie.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,20 mk., 70-ta 29,40 mk., lipiec 50-ta 49,20, 70-ta 29,40, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,20 mrk., 70-ta 29,40 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 25 lipca 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	13	60	13	40	13	10	12	80	12	00	11	50
Pszenica żółta	13	50	13	30	13	00	12	70	12	00	11	50
Żyto	11	40	11	10	10	90	10	70	10	40	10	20
Jęczmień	14	00	13	50	12	50	11	00	10	00	9	50
Owies	13	90	13	00	12	00	11	70	11	50	11	30
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Bydgoszcz 24 lipca 1894.
Pszenica 125—128 m., gatunek pośledni —.— m., najlepsza ponad notowanie.
Żyto 102—106 mrk., gatunek pośledni —— mrk.
Jęczmień według jakości 100—106 mrk., dla browarów 116—125.
Groch na paszę —,— m., wrzący —.— m.
Owies 122—130 m.
Okowita 31,00 m.

Magdeburg, 25 lipca. — Cukier ziarnisty excl work. 92% —,— cukier ziarn. excl. 88% 11,30, cuk. ziar. excl.. 75% Rendem. —.—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 8 90 Usposobienie: słabo. Rafinada chlebowa I. —,—, Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 11,25— pł.. 11,27½ żąd., sierpień 11,30— płac.. 11,30— żąd., wrzesień 10,90— płc.. 10,95 żąd., październik-grudzień 10,67½ płac., 10,72½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 25 lipca. — Okowita cicho, lipiec-sierpień 18⅜ żąd., sierpień wrzesień 18⅝ żąd., wrzesień-październik 19— żąd., październik-listopad 19¼ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 77⅜, za wrzesień 73¼, za grudzień 67¼ za marzec 65¾. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
wraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp w. Cel.
25. Po połud. 2	758,5	PłnW. orzeźw.	dosyć pog.	+21 8
25 Wiecz. 9	758,3	PłnW. słaby.	bez chmur	+17,2
26 Rano 7	757,3	PłnW. lekki.	bez chmur	+16 4

Dnia 25 lipca maximum ciepła + 26,0° Cel.
„ 25 „ minimum „ + 16,1° „

Stan powietrza.

Dnia 25 lipca 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	762	Z.	3	deszcz	13
Aberdeen	768	W.Płn.W.	2	pochmurno	15
Chrystiansund	769	Z.Płd.Z.	1	zachm.	16
Kopenhaga	767	Płn.	2	bez chmur	17
Sztokholm	764	Płn.Z.	4	bez chmur	16
Haparanda	763	Płn.	4	pół zachm.	15
Petersburg	757	W.	1	zachm.	16
Moskwa	760	Z.	1	zachm.	16
Cork. Quenst.	759	W.Płn.W.	2	zachm.	15
Cherbourg	761	Płd.	2	pogodnie	16
Helder	764	W.Płd.W.	2	pochmurno	19
Sylt	767	W.	1	pogodnie	18
Hamburg	767	Płd.Płd.W.	3	bez chmur	18
Swinoujście[1])	765	Płn.	4	zachm.	16
Nowyport[2])	762	Płn.Z.	4	deszcz	15
Kłajpeda[3])	757	Płn.	7	zachm.	18
Paryż	763	Płd.	1	zachm.	18
Monaster	763	Płn.W.	5	pochmurno	22
Karlsruhe	761	Płd Z.	4	pochmurno	24
Wiesbaden	762	Płn.	2	bez chmur	26
Monachium	764	Płd.W.	5	bez chmur	24
Kamienica	764	Płn W.	3	bez chmur	22
Berlin	766	Płn.W.	4	pogodnie	18
Wiedeń	762	spokojnie.		bez chmur	21
Wrocław	765	Płn.Z.	3	bez chmur	20
Ile d'Aix	762	Z.Płd.Z.	4	pochmurno	16
Nica	763	W.	4	pół zachm.	24
Tryest	762	spokojnie.		bez chmur	29

[1]) W południe burza z deszczem. [2]) Po południu burza. [3]) Przed poł., po południu burza.

Wykład Ofiary Mszy św.

Ks. Marcina z Kochem Kapucyna.

Wydanie czwarte poprawione i pomnożone Modlitwami do Mszy św. i dwojaką Drogą Krzyżową. Cena egz. 1 mrk., z przesyłką 1,20 mrk., egz. opr. 1,40, z przesyłką 1,60 mrk.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Śty Marcin nr. 16/17.

O Cenzurach Kościelnych

z uwzględnieniem
najświeższych dekretów
Stolicy św.
napisał
X. J. Nep. Opieliński,
Doktor Filozofii i św. Teologii, Profesor przy Seminaryum Gnieźnieńskiem, Egzaminator prosynodalny.
Cena 3 mrk., z przesyłką 3,30 mrk.

Do nabycia u **autora** i w **Drukarni Kuryera Poznańskiego,** Poznań, Św. Marcin 16/17.

Otwarcie przedsiębiorstwa.

Wszelkie w zakres **blacharski** wchodzące prace: **pokrywanie wieży, dachów** itp. **miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą** itp. wykonuję po cenach **przystępnych** po **gwarancyą** 5 do 10-letnią.

Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (135)

Polecam również skład **lamp, towarów emaliowanych i blaszanych** jako też **warsztat** reperacyjno-blacharski.

J. Niejacki, mistrz blacharski,
Poznań, Piekary 19.

Wiel. Duchowieństwu

polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, **nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu,** łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy **z ulepszonym kociełkiem,** które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociełka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych.

J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.
(133)

„Dom Polski"

Kulerskiego
w Copotach (Zoppot, Südstr. 71 a, b, c, 72)

poleca na sezon kąpielowy pojedyńcze meblowane pokoje i całe mieszkania o ładnych werandach na doby, tygodnie i miesiące z całodziennem utrzymaniem lub też bez takowego. — Kuchnia dobra polska, — Usługa polska. — **Ceny bardzo przystępne, do 20 czerwca i od 15 września znacznie zniżone.** — Cena pokoju począwszy od Mk. 1,50 za dobę. — Porcya obiadu w abonamencie Mk. 1,50. — Całodzienne utrzymanie począwszy od Mk. 2 50 — Od 1-go czerwca stłużący na kolei. — **W obec konkurencyi niemieckiéj uprasza się o łaskawe poparcie.** (134)

Lokomobile i młockarnie
parowe
z fabryki R. Hornsby & Sons
Grantham w Anglii
polecam po cenach umiarkowanych, przy nader przystępnych warunkach. (104)
J. Moegelin,
Rycerska ul. 20.

Wielka wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu w skutek przebudowania, wyprzedaję wszelkie moje towary po **znacznie zniżonych cenach**

B. Szulczewski, (182)
Skład porcelany szkła i lamp,
Poznań, plac Wilhelma 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

K. Ignatowicz

Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.
POLSKI SKŁAD
towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.
FABRYKA BIELIZNY.
Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby. (132)

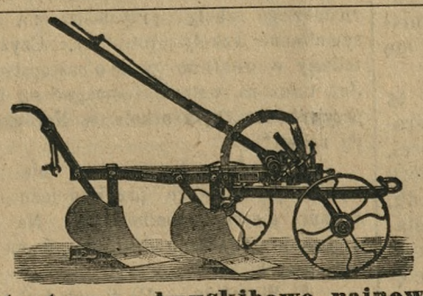

Pługi patentowane dwuskibowe, najnowszéj konstrukcyi, odznaczone najwyższym medalem państwowym na konkursie pługów, urządzonym w czerwcu b. r. przez komitet wystawy we Lwowie, (215)
Takież trzy i czteroskibowe pługi,
Pługi jednoskibowe najnowszéj konstrukcyi do 6, 7, 8 i 12—14 calowéj orki,
Patentowane drylowniki wysiewające jak najregularniéj tak na płaszczyznach jak i na polach górzystych, przytem odznaczające się nadzwyczaj prostą konstrukcyą, poleca

Fabryka H. Cegielskiego
w Poznaniu.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności polecam mój wielki wybór metalowych, dębowych i t. p. (181)

trumien

po przystępnych cenach. **P. Bielawski**
narożnik ulic Wrocławskiéj i Gołębiéj nr. 6.
Tamże **orzechowy kredens** tanio do nabycia.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan.

Marka ochronna.

Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 1. 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)
z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

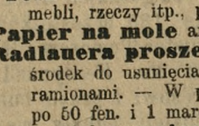

Marka ochronna.

Wina mszalne
węgierskie
pod gwarancyą czyste: z zieloną pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,40 „ „ „

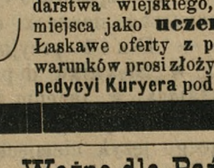

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca
Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.
Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (148)
Wino chińskie czyste i z żelazem.
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., ½ but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.
Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.
Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.
Radlauera środek specyalny ku całkowitemu wyniszczeniu nagniotków. zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radlauera esencyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.
Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy. mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.
Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.
Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.
Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru z nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.
Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.
Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.
Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 50 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.)

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją
artystyczno-przemysłową szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,
w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (183)
Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju
sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki
oraz wszelką bieliznę kościelną.
Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnéj.
Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat.

Ministranturę
czyli **sposób służenia do Mszy św.** z niektóremi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Śty Marcin nr. 16/17.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Córka uczciwych rodziców, mająca wielką chęć do gospodarstwa wiejskiego, szuka miejsca jako **uczennica.** Łaskawe oferty z podaniem warunków prosi złożyć w Ekspedycyi Kuryera pod nr. 234.

Ważne dla Pań!
Z powodu choroby właścicielki na być można z kapitałem **6—7000 M.**
bardzo korzystny interes.
Bliższych szczegółów udzieli W. Pan **Dr. Kapuściński,** ale tylko prawdziwym reflektantom. Na odpowiedzie uprasza się dołączyć znaczki. (224)

Lokal
przy rynku, w którym od 65-ciu lat istnieje handel win i cygar, jest od 1-go października, lub wcześniej do wydzierżawienia, ewentualnie i dom do nabycia pod korzystnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli
Władysławowa Kugler
(30) **w Gnieźnie.**

Subjekt kupiecki
posz. miejsca od 1 paźdz. do składu kol. Łask. of. pr. nadesłać p. li **A. D. 858. postl. Glogau.** (223

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego